

sk496 termin „muzyka salonowa“ był dawniej równoznaczny z „muzyką komnatową“, jasną jest rzeczą, że dopiero później nabral ujemnego znaczenia dla określenia pewnego rodzaju muzyki kameralnej. Wzięty w swym pierwotnym znaczeniu, termin ten oznacza muzykę przeznaczoną dla salonu, tak jak muzyka kościelna obejmuje utwory komponowane z myślą o ich wykonywaniu w kościele. Ale — jak są różne salony, tak różną bywa i muzyka salonowa.

Są salony, w których wielka, wzniosła, szlachetna muzyka byłaby sprofanowaną, gdyby się ją w nich wykonywało. Są inne, które właśnie same uległyby profanacji, gdyby w nich rozbrzmiewał pewien rodzaj muzyki salonowej, a które za to są *milieu* najodpowiedniejszym dla wykonywania innej muzyki o najwyższych wartościach. Otóż zdaje się nam, że w tej ostatniej kategorii należało by na pierwszym miejscu wymienić muzykę Chopina. Ta bowiem muzyka jest niejako przeznaczona do słuchania jej w salonach, w tych salonach oczywiście, które jej są godne.

Że Chopin był światowcem w całym tego słowa znaczeniu, wyrafinowanym elegantem, arystokratą z manier, przyzwyczajęń, gustów i upodobań, to jest rzeczą tak arcyznaną i tak we wszystkich biografiach Mistrza należyście uwytatnioną, że rozwodzić się nad tym dłużej, było by tutaj więcej niż zbędne. Ogólnie wiadomym jest także, że Chopin nie posiadał ani warunków fizycznych, ani psychicznych danych dla panowania nad licznymi rzeszami słuchaczy w wielkich salach koncertowych. Natomiast był *par excellence* pianistą salonów. Co do tego jesteśmy znakomicie poinformowani przez współczesnych świadków. Idźmy dalej. E. Legouvé taką dał charakterystykę Chopina: „Nie mogę lepiej określić Chopina, jak tylko w ten sposób, że była to zachwycająca trójca. Między jego osobą, jego grą i jego kompozycjami była taka zgodność, że nie można ich rozłączać od siebie, tak jak nie można oddzielać rysów jednej i tej samej twarzy“. Z tego wynika, że salonowiec i wirtuoz salonów nie mógł tworzyć innej muzyki, jak tylko salonową. Wszelako, aby uniknąć wszelkich nieporozumień i możliwych niejasności, trzeba tutaj co prędzej dodać pewne komentarze i zastrzeżenia.

Arcydzieła, jakie Chopin nam pozostawił, są pełne gorącego, namiętnego liryzmu, najwyższej i najczystszej poezji, głębokiego i potężnego uczucia, szlachetnych i wzniosłych myśli. Ale wybitnie arystokratyczne w swej istocie, najstaranniejsze i najbardziej wyrafinowane co do formy, dzieła te kąpią się — jeśli tak się wyrazić można — w atmosferze salonu, salonu najbardziej wytwornego i eleganckiego, a równocześnie i najbardziej „oświeconego“, jednoczącego elitę intelektualną, artystyczną i kulturalną społeczeństwa. Było niemało takich salonów w epoce Chopina w Paryżu i salony te miały nawet niemałe znaczenie dla rozwoju muzyki, jak nam to niedawno wy-